

(Wydanie wieczorne).

Lwów d. 17. grudnia.

Sprawa luksemburska zaczyna w Anglii budzić wielkie oburzenie narodu. Nawet dzienniki jak *Daily News*, które dotąd w dosyć przychylnym duchu wyrażały się o Prusach, obecnie z powodu sprawy luksemburskiej uderzają na Prusy i nazywają notę Bismarka, wypowiadającą traktat londyński, pierwszym aktem brutalnej siły nowo z jakiego wyłazłego, grudniowego cesarza niemieckiego. Nadzieje Prusaków, iż król holenderski przeleknę się przemocy pruskiej i za pieniądze odstąpi Prusom księstwo luksemburskie, wcale się nie ziściły. Król poszedł za inspiracją angielską i stanowczo odrzucił propozycję, czynioną mu przez Prusy. Bismarkowi zdawało się, iż może zająć Luksemburg, pod pozorem urządzania tam etapów transportowych, i już wszystkie komendy etapowe były pomianowane, rozkazy wydane wysłania transportów itp., a nawet już zawiadomiono administrację kolejową Luksemburską, kiedy pójść transporta, i gdzie maszyn i wagony ku temu celowi przygotować ma. Prusy wobec administracji kolejowej obcego kraju już tak wystąpiły jakby ten kraj do nich należał.

Nagle jednak namyślił się Bismark inaczej. Gofnął rozkazy transportowania ludzi i żywności przez Luksemburskie. Natrafił bowiem na trudności, których się nie spodziewał. Król holenderski nie dał się temi rozkazami sterować, i nie chciał wchodzić w układy o odstąpienie księstwa; co ważniejsza zaś, zachowanie się gabinetu angielskiego było tego rodzaju, iż można było robić wnioski, że Anglia gotowa naruszenie neutralności Luksemburga wziąć za *casus belli* i natychmiast wysłać floty swe na brzegi niemieckie.

Leżąc widząc, że jeszcze nie czas było Prusom rzucić rykawkę i Anglii. Jeszcze Francja nie jest pokonana, a na razie gdyby Anglia wydała dziś wojnę Prusom i tem samem weszła w przymierze z Francją, i dała jej pomoc w broni i amunicji, a osobliwie w artylerji, Prusacy nieochybnie byliby zgubieni.

Bismark ową notę, wypowiadającą neutralność Luksemburga, wysłał we dwa dni po zajęciu Orleanu, po mniemanem rozbiciu armii nadloarskiej, kiedy mu się zdawało, że już ostatnia armia francuska nie istnieje. Teraz inaczej się pokazało, armia nadloarska istnieje i bije się dobrze. Ów nowo więc upieczony cesarz niemiecki Reichu i wszechwładny jego Majordomo jak niepisany musieli odwołać swe rozkazy zajęcia księstwa Luksemburskiego i odroczyć je na czas późniejszy.

Ala Anglia tem nie zadawiała się jeszcze. Skoro wypowiedzenie traktatu londyńskiego z r. 1867 jest takim samym aktem samowoli, jak wypowiedzenie przez Moskwę traktatu paryskiego z r. 1856, więc Anglia żąda, ażeby na mającej się zebrać konferencji, obie strony wzięto pod rozbiór.

Temu zadaniu opierają się tak Moskwa jak i Prusy. Na konferencji, traktującej tylko sprawę czarnomorską, Prusy odgrywały rolę niby neutralnego mocarstwa, i w tej roli oddać mogą wielkie przysługi Moskwie, szachować inne neutralne mocarstwa. Na konferencji, traktującej sprawę neutralności luksemburskiej, taka sama rola odegrałaby Moskwa na korzyść Prus. Leżąc na konferencji, traktującej obie sprawy, Prusy i Moskwa razem stałyby przed sądem konferencyjnym. Zresztą Prusy tak się rozwielmożyły, że już i stawanie przed areopagiem reszty Europy, uważają za bliźnięta dla siebie.

A opór ten Prusy i Moskwy sprawił, że przyszłe konferencje do skutku stało się wątpliwem. Anglia bowiem od swego żądania odstąpić nie chce. Chce ona skorzystać z dzisiejszego niezdecydowanego jeszcze stanu rzeczy na francuskim teatrze wojny, aby wywrzeć presję na Prusy i Moskwę razem, i bez dociekania oręź, uzyskać tak cofnięcie wypowiedzenia traktatu paryskiego z roku 1856 jak i londyńskiego z roku 1867.

Łatwo jednak przewidzieć, że to uzyskać trudno będzie dla Anglii. Pomimo całej jej niechęci do wydobywania oręź, do wzięcia udziału w wojnie, nie zdola ona bez największego upokorzenia uniknąć wojny. A im później się zdecyduje na nią, tem ta wojna będzie dla niej krwawsza, kosztowniejsza, trudniejsza, podobnie jak i dla Austrii, znajdując się na zewnątrz w tem samym położeniu co Anglia, więc stosującą swą politykę zewnętrzną zupełnie do polityki angielskiej.

KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ

Wiedeń dnia 15. grudnia.

„Dziś nie wiele nowego. Hr. Potocki wrócił do Wiednia z Pesztu, ale sprawa rozwiązania przesilenia ministerjalnego jakoś ani na krok nie postąpiła. Wszystkie doniesienia tutejszych dzienników, jakoby hr. Potocki układał się już nawet w sprawie objęcia tek ministerjalnych, bądź to z Rechbauerem lub nawet z Herbstem, zdaje się, iż są mylne. Pan prezydent ministrów bawił w Peszcie wszystkich 36 godzin, trudno więc przypuścić, aby w tak krótkim czasie mógł już nawiązać jakiegokolwiek układ, wymagający tak wszechstronnego rozwiązania rozmaitych krzyżujących się ewentualności, jak złożenie ministerstwa na podstawie skombinowanego programu.

Spodziewają się tu, że przesilenie ministerjalne rozwiązane wreszcie zostanie już

w przyszłym tygodniu. Cesarz przyjeżdża tu w niedzielę, a jedzie tu podobno umyślnie dla tego, aby raz skończyć z obecną krzywą.

Zresztą spoecnie teraz polityka wewnętrzna na jakiś czas z powodu feryj delegacji wspólnych przez święta, które potrwać blisko trzy tygodnie.

Sprawa konferencji w kwestji Czarnomorskiej nie postąpiła o wiele. Zanotuję tylko podaną wam już w drodze telegraficznej wiadomość, że gabinet petersburski dał swemu posłowi w Londynie, br. Brunnow instrukcję, aby zachował jak najciszej sekret rezerwy podczas trwania konferencji, i ze wszystkimi, aby odnosił się do Petersburga. Wiadomość powyższą należy rozumieć tak: Moskwa wie dobrze, iż cała ta konferencja wymyślana jest tylko przez Bismarka dla uzyskania czasu, aby Prusy mogły tymczasem uporać się z Francją, i wysłały tym sposobem swobodę działania, a Moskwa, aby mogła ukończyć uzbrojenia. Otóż kiedy już konferencja zbierze się przecież raz kiedyś na prawdę, ma br. Brunnow niestannymi relacjami z Petersburgiem o każdej drobniostce opóźniać jej przebieg o ile tylko się da.

O sprawie Luksemburskiej także cicho na pozór — ale to tylko na pozór, bo w rzeczywistości wre wulkanicznie pod zastęgłą skrupą dyplomatyczną pianiny. Faktem jest mianowicie, jak się powszechnie do wyśmiało, że Anglia tak mileżkiem nie myśli ulegnąć rozrachunkom samowoli Bismarkowskiej, jakby to z dotychczasowych antecendentów polityki angielskiej sądzić można. Oto wiadomo, że Prusy już wszystko przygotowały do wykonania zapowiedzi swojej, iż Luksemburgu nie uznają nadal za terytorjum neutralne — pruskie transporta wojskowe miały już przekroczyć granicę tej krajiny, gdy Anglia oświadczyła sucho, w drodze poufnej dyplomacji pruskiej, iż każde naruszenie faktycznej neutralności Luksemburga bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami, podpisanymi na traktacie londyńskim, poczytywać będzie po prostu za *casus belli*. Argument poskutkował, i z Wersalu wydano rozkaz wstrzymania przysyłek wojsk przez Luksemburg.

Teraz wysnuwa się w tym względzie nowe zawiązanie. Oto Anglia (naturalnie w porozumieniu z Austrią) zamysła poddać kwestję luksemburską pod rozstrzygnięcie konferencji, zebrać się mającej dla sprawy Czarnomorskiej — czemu znowu Prusy i Moskwa z całą energią sprzeciwiają się. Co z tego wszystkiego w danym razie wyniknąć może, niechaj czytelnik sam w duszy dopowiada.

Odpowiedź hr. Beusta na memoriał czeski, wysłana na ręce dr. Riegera, opiewa:

„Peszt 14. grudnia 1870.

Wielmożny Panie!

List Pański z 8 grudnia b. r. wraz z załączonym do niego memoriałem o politycznym zadaniu monarchii austro-węgierskiej otrzymałem.

Memoriał nadesłany mi przez WPań, ułożony został nie tylko w imieniu Pańskim i Jego bliższych przyjaciół politycznych, lecz, jak się Pan wyraził, także w imieniu politycznego narodu Czech. Już to samo zniwala mnie do zrobienia zaraz z góry stanowczej uwagi. Konstytucja państwa i krajowa wskazują drogi prawne, na których naród czeski może swoje zapatrywania i życzenia podać do wiadomości ministrów i do stóp Najwyższego tronu. Według rozdziału kompetencyj są: sejm, Rada państwa i delegacje, organami konstytucyjnymi dla wszelkich dążeń politycznych w tym kierunku. Niepodobną jest rzeczą, żeby WPań nie było wiadomem, jak gorąco pragnąłem widzieć reprezentantów ogółu ludności Czech w Radzie państwa i w delegacjach. Nie lekalem się liczyć i osobiste dla mnie bolesnych zarzutów, aby tylko przy każdej sposobności nadarzonej objawić to moje życzenie. Leżąc całą wagę przykładam do tego, aby jawnie wyrazić, że dążeń moja tylko w zakresie norm konstytucji obowiązującej znajduje granicę swego uprawnienia wewnętrznego, a tem samem granicę możliwości swego uwydatnienia na zewnątrz.

Jakkolwiek w obecnej mej czynności urzędowej nie przysłuży mi prawo bezpośredniego wpływu na czynności rządu pod względem polityki wewnętrznej, to jednakowoż stanowiska mojego nie mogę inaczej pojmować, jak tylko w duchu zupełnej odpowiedzialności za utrzymanie konstytucji w duchu sumiennej obrony, wiernego orędownictwa prawa publicznego. Poczuć obowiązku żąda tego odemnie, jak również posłuszeństwo rozkazom Npań. Przypominasz sobie WPań, że podczas jedynych rozmów, jaką z Nim miałem o kwestjach dotyczących, było to w Pradze w czerwcu 1868 r. — określiłem WPań do stanowisko, jako mi nieodmiennie wskazane.

Z ważności właśnie tego stanowiska wypływa samo przez się, że niemożliwą jest dla mnie rzeczą uczynić zadosyć życzeniu, objawionemu przez WPań, aby memoriał, o kwestjach dotyczących, byłoby w Pradze w czerwcu 1868 r. — określiłem WPań do stanowisko, jako mi nieodmiennie wskazane.

się za organ uprawniony do pośredniczenia w tym względzie. Zmuszony jestem odmówić wszelkiej rozporządzenia owem pismem, i widzę się spowodowanym zwrócić je po prostu WPań.

Wobec takich okoliczności nie mogę się więc zapuszczać w bliższy rozbiór wywodów, wyszczególnionych w memoriale. Co się tyczy szczegółowej kwestji czeskiego prawa politycznego, nie do mnie należy krytyka poważna (*authoritative*) postawionych tamże zasad. Osobiście nigdy nie wyparłem się szacunku dla prawa historycznego — świadczy o tem obecny nstrój państwowy monarchii — a przyszła do skutku za mojem współdziałaniem konstytucja grudniowa niewątpliwym jest dowodem, że umiem znać wartość form historycznych rozwoju, jaką posiadają w przeświadczeniu ludów. Jednak, pomimo że bardzo pragnąłem powołnego zaprzysiężenia się z konstytucją skłonnych ku temu żywiołów, to tem mniej nie mogłem i nie powinienem był przyłożyć do tego ręki, aby obok tej konstytucji postawioną niedającą się z nią pogodzić i na dowolnem grupowaniu wypadków historycznych spoczywającą prawo polityczne.

Bezpośrednio do zakresu mej czynności należy za to inny przedmiot memoriału, który winien jestem podnieść, jakkolwiek trudno mi przychodzi, dokładnie go wyjaśnić. Zdaje mi się, że nie zbłądzą, jeśli genęz memoriału w ogóle połączę z potrzebą, jaką W. Pań i jego przyjaciele polityczni uczuliście, aby zdanie swoje objawić właśnie co do jednej z wielkich kwestji politycznych, w memoriale traktowanych. Nie uszło bowiem za pewne uwagi Pańskiego uczucia słuszności, że wyjąwszy tę jedną kwestję, rząd Jego ces. Mści uczynił zadość istotnym życzeniom, które memoriał przytacza o ile prawo międzynarodowe dozwalało. Co się tyczy stosunku naszego do Francji, naszego współdziału w losie ciężko dotkniętego narodu, naszych najczystsza i wolną od samolubstwa ludzkąskia kierowanych dążeń, aby okropnościom wojny i r złewowi krwi bez granic przez wspólne działanie mocarstw neutralnych Europy położyć koniec — zawiera ogłoszona niedawno księga czerwona nietylko dostateczne i niezaprzeczane dowody pod tym względem, ale także przekonanie ona może o naszym gorliwym i wielokrotnie pomyślnym skutkiem wwieczonem staraniu, aby z ludami szczepu słowiańskiego i romańskiego, mieszkającymi na granicy monarchii najlepiej utrzymywać stosunki przyjaźni, a dla interesów ich nietylko oświadczać sympatje nasze, ale je także czynnie popierać. W każdym razie tendencje polityki tej nie mogły być ku temu zwrócone, aby naruszyć przyjaźne stosunki z Portą, czego życzyć sobie tylko może jednostronność i namiętność polityki narodowej stronniów.

W wywodach kwestji neutralności morza Czarnego uznaje przeto polityczny punkt ciężkości memoriału. Nie można zrozumieć, iżby przepisy obowiązujące co do morza Czarnego, naród czeski bliżej obchodzili, niż każdy inny szczep w Austrii.

Zdaje mi się jednak, że naród czeski równo z innymi szczepami w Austrii obchodzi to: ażeby prawo pozostało prawem, traktat traktatem. Twierdząc zaś wręcz przeciwnie z naciskiem, wyprawia się manifestacje na korzyść mocarstwa, z którym wprawdzie jesteśmy w przyjaźni, ale co do przedmiotu o którym mowa, właśnie prowadzimy rokowania. Podobny postępek może tylko spotkać najsurowsza nagana. Kiedy w r. 1867 jako prezes gabinetu kierowałem sprawami wewnętrznymi, odbyła się owa demonstracyjna podróż kilku osobistości politycznych do Moskwy. Dowodziło to wielkiej chęci do zgody, kiedy rząd wtenczas nie usłuchał podsuwanej sobie nie z jednej strony myśli, aby postępek ten skarcił. Leżąc i chęć do zgody na swoje granice, tem więcej, jeśli nie jest dobrze zrozumianą, i jeśli jej poświęcone być mają najważniejsze interesa państwa. Potęga państwa polega na jedności jego woli politycznej; a żadne państwo nie może stać się ani też utrzymać swej indywidualności, ani naturalnie się rozwijać, jeśli wewnątrz niego dozwolonym będzie stronniectwom poruszać się w kierunku, który ja, nie chcąc użyć silniejszego wyrazu, jaki tysiące osób pragną wymówić, nazwę tylko oddaniem kraju na pastwę. Nie ma kawałka ziemi w całym świecie cywilizowanym, gdzieby cierpiąco podobną zachwałność stronniów; w państwach, największą cieszyczą się wolnością, nawet w republikach, idea państwa podnosiła by się przeciw temu zwycięzko, to też i w Austrii należy energicznie wystąpić przeciw podobnemu postępowaniu. Osobiste nie przysługuje mi prawo wpływać w tym kierunku bezpośrednio. Leżąc powołany przez Jego ces. Mści do kierowania polityką zewnętrzną monarchii odpowiedzialności wielkości tradycji, powołany do reprezentowania ducha austriackiego we wszystkich stosunkach naszego stanowiska państwowego, wzywam jasno sobie postawić zadanie, które wraz z tem posłannictwem na siebie przyjąłem. Jakże jednak zadość uczynię temu zadaniu, jeśli w chwili, kiedy potrzeba wszystkie skupiać siły, spotykam rozdział zamiast jedności, spotykam opór i wyłamywanie się tam, gdzie tylko skupieniu się i zjednoczeniu przysłać można uprawnienie polityczne.

Nie waham się ogłosić mego zapatrywania, ponieważ żywię to silne przekonanie, że jest ono zarazem zapatrywaniem niezliczonej większości mieszkańców Austro-Węgier, zapatrywaniem wszystkich szczerych przyjaciół

ojczyzny. Nie robię przy tem wyjątku, co do usposobienia narodu czeskiego. Tylko z prawdziwem i z głębi serca mego pochodzącem ubolewaniem musiałbym na to patrzeć, gdyby temuż narodowi nie dało się oszczędzić nowych przykrych doświadczeń. Wiem bowiem dobrze, iż nie on temu będzie winien, lecz ci, którzy coraz więcej zapuszczając się w jednostronne pojęcie partyj, sądzą, iż w ten sposób zadośćuczynią obowiązkom względem ojczyzny, jeśli bez ustanku wewnątrz przeciw powadze prawa, na zewnątrz przeciw potęgę i interesom monarchii podtrzymywają błąd walkę, która w ostatecznym rezultacie w skutek moralnej i fizycznej siły wzwanego oporu państwowego, doprowadzić tylko może do rozczarowania bolesnego.

Wpań polecał w piśmie swoim, abym uwzględnił Jego chęci lojalne. Nie jest to powołaniem mojem sądzić usposobienia, a o lojalności zamiarów wcale nie wątpię. Sad mój musi się tylko odnosić do czynności, do miary ich uprawnienia, do doniosłości ich skutków. Im groźniejsza jest chwila, w której czynność jakaś się spełnia, tem więcej stanowczym i niezdważnym musi być wyrok, jaki ja mam reprezentować.

Proszę przyjąć i t.d. i t.d.

Ostatnie wiadomości.

Lord major (burmistrz londyński) odmówił sali Guildhall na odbycie zgromadzenia publicznego w duchu przychylnym Francji. Powodem odmowy była obawa, aby na meeingu nie uchwalono wotum nieufności dla obecnego gabinetu.

Z Havre telegrafują: „Liczba wojsk francuzkich w Honflur wzrasta. Niema żadnych skazówek zbliżania się Prusaków w sąsiedztwie. Sądzą, że zaniechali zamiaru uderzenia. Według doniesień z St. Malo i północno zachodnich okolic Francji, świeża energia ożywia Francuzów. Wielkie siły wojskowe z końmi i materiałem wojskowym posuwają się do armii loarskiej. W Havre i Honflur nie zaszła żadna ważna zmiana. Wszędzie spokojnie. Nie tylko Havre nie jest zacepiony, ale nawet generał francuzki Moignart posiada w 30.000 ludzi i ma zadanie ścigać Prusaków, którzy Havrowi zagrażają, albo jeśli się da, odebrać ich. Havre oficje jest zaopatrzony w najlepsze zapasy wojenne, tudzież w łodzie działowe, rozstawione na Sekwanie.

Polityk zamieszkała następujące telegramy prywatne:

1. Monachium d. 15. grudnia. Z głównej kwatery w Orleanie donoszą, iż z powodu pojawienia się generała Maunsteina na lewym brzegu Loary i marszu jego na Chambord, może teraz ks. Meklemburski podjąć działania zaczepne. Oddziały kawalerji niemieckiej docierają na Chiverny aż do rzeki Chery. Posłano ks. Meklemburskiemu wiele oddziałów pobierających z rozmaitych broni, dla wypełnienia strat jakie poniósł w ostatnich walkach. Wojska niemieckie mają dość żywności, którą nagromadzono tu z południa (kto nagromadził, czy Francuzi? p. r.) Oczekują tu ciągle posiłków dla dalszego wypełnienia luk, aby można było dalej operować. W szpitalach tutejszych grasuje tyfus i czarna ospa, które to choroby pochłaniają mnóstwo ofiar. W szeregach poprawił się natomiast trochę stan zdrowia, lecz ranni umierają nadzwyczajnie licznie. W dniu 14. b. m. kontynuowała marsz swój heska dywizja aż do Melun, nie będąc niepokojoną przez nieprzyjaciela.

2. Monachium d. 14. grudnia. Z głównej kwatery z Wersalu donoszą, iż z powodu że nie udało się Werderowi połączyć z księciem Frydrykiem Karolem i w skutek nieścisłości starć z Francuzami w okolicach Dole i Autun jako też z powodu wydzielenia z jego korpusu dwóch brygad do oblężenia Belfortu, generał Werder otrzymał rozkaz dać pokój zaczepnemu działaniu, a trzymać się tylko odpornie, strzegąc etapów.

3. Turyn d. 15. grudnia. Nadesłane tu dziś depesze z Francji donoszą, że połączone siły francuskie pod generałami Crenier i Garibaldi zadają Niemcom w dniu 14. b. m. dotkliwie straty. Francuzi wzięli im blisko 2.000 ludzi w niewolę i zdobyli kilka dział.

Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* bardzo wiele zajmuje się Gambettą, który tak fatalnie przysługuje się Niemcom. Otóż wyjmujemy z tego dziennika następujące wiadomości o Gambecie napisane z właściwą piśmu owemu ironią uszczypliwą:

„Spisek przeciw dyktaturze p. Gambetty, o czem donosiliśmy na zasadzie pogłoski, lecz z zastrzeżeniem, był rzeczywiście uknuty w Tours po bitwach stoczonych o posiadanie Orleanu. Korespondent *Timesa* pisze w tym względzie pod datą 5. grudnia: Poważna liczba byłych deputowanych zgromadziła się w Tours i powzięła zamiar obalenia Gambetty i utworzenia nowego rządu. Leżąc zagrożony dyktator dowiedział się o tem i zaczął oświadczać tym panom, że jeżeli nie zaniechają swych knałów, każe ich aresztować natychmiast, skutkiem czego deputowani pomienieni uznali za stosowne opuścić Tours. Gambetta udał się obecnie do Bourges, do swej drugiej armii. Dzienniki które po obszczeniu Paryża przeniosły były swe redakcje do Tours, udały się teraz po większej części do Bordeaux, w ślad za pp. Glais-Bizoin i Cremieux.“

Oprócz tego pisze o Gambecie *Nordd. Allg. Ztg.* Którą drogą p. Gambetta uda się z Tours do Bourges, pozostawić to należy bystrości myślu francuzkiego ministra wojny, wiadomo bowiem, że najkrótsza droga, wiedzą tam na Vierzon, zajęta została przez wojska pruskie. Leżąc czy generał Bourbaki będzie zadowolony z oglądania p. Gambetty w swej kwatrze głównej, wątpię o tem wypada. Nawet pisma nmiarkowawsze zaczynają żartować sobie z ciągłych przejazdów p. Gambetty z jednej kwatery głównej do drugiej, korespondenci zaś angielscy wynurają przekonanie, że p. Gambetta zaczyna być tak uciążliwym dla generałów i tak im przeszkadzać, jak obecność cesarza Napoleona w kwatrach głównych armij francuzkich aż do chwili klęski pod Sedanem.“

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Bordeaux d. 16. grudnia (urzędowe). Pierwsza dywizja armii północnej pod generałem Le Comte pochwyliła między Chauny a Lafere konwoj pruski i wzięła 100 Prusaków do niewoli.

Pruskie zwiady pojawiły się 14. z rana w Montrichard (nad Cherą, 5 mil od Tours) lecz cofnęły się na Pont Levoy, poczem zniknęły zupełnie.

Gwardje ruchome wypędziły trzy bataliony bawarskie z pozycji Briare aż do Gien.

Prusacy w pochodzie na Havre koncentrują się i zabierają do urządzania oszańcowanego obozu pod Yvetot.

Z powodu zanadto spiesznego opuszczenia Tours, generał Sol, przeniesiony do dyspozycji, a generał Rosaudy dla niezdolności wydany z służby.

Decret rządowy zarządza utworzenie 15. nowych pułków marszowych i 10. nowych batalionów.

Bordeaux d. 16. grudnia. Depesza ministerjalna donosi, iż Wielki ks. Meklemburski uderzył 14. b. m. we środek na Freteval (na pół drogi między Vendome a Cloyes) obsadził je w nocy, ale Francuzi odebrali Freteval napowrót. Wielki ks. Meklemburski wraz z wojskami księcia Fryderyka Karola rozpoczął potyczkę przed Vendome, Francuzi stawili silny opór. Walka trwała aż do nocy. Straty pruskie wielkie.

Brusela d. 17. grudnia. Generał Faidherbe z armią północną zdążył wprost ku Paryżowi na odsiecz. Armią pod Cherbourgim dowodzi Bourbaki.

Wiedeń dnia 17. grudnia. Na wczorajszej giełdzie berlińskiej obiegały wieści, iż jen. Trochu w 150.000 przerzucił się przez obszczacą Paryż wojska. (Telegram mylny *Tagespresse* z Bordeaux 14. bm. zdaje się że wywołał i ową pogłoskę w Berlinie, p. r.)

Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej powstał wielki popłoch.

Peszt d. 16. grudnia. Wydział budżetowy delegacji Rady państwa wziął do wiadomości orędzie delegacji węgierskiej o wysadzeniu komisji sześciu członków do zbadania stanu uzbrojenia. Wydział odmówił podwyższenia stałego budżetu na kawalerję o 2¹/₂ miliona złr. W budżecie marynarki przekreślił 200.000 złr. Jutro przychodzi na porządek dzienny budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. grudnia 1870.

godzina 10. minut 35 rano.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—
Akcje kredytowe	247 —
Akcje banku anglo-aust.	192 75
Bank obrotowy	—
Akcje kolei Karola Ludwika	239 50
Kolej południowa	179 60
Franko-aust.	97 —
Akcje banku ludowego	—
Akcje banku bud. wiedeńskiego	—
Akcje banku centralnego	91 80
Kolej Elzbiety	—
Akcje banku związkowego	9 95
Napoleondor	—
Akcje państwowa	—
Wied. Tramway	171 —
Kolej Zupkowska	—
Losy tureckie	—
Uspokobienie bez ruchu	—

Cena jednego egzemplarza 3 mt

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja ma zaszczyt w myśl §. 46 statutów zaprosić panów
akcjonariuszów na

nadzwyczajne walne zgromadzenie
które odbędzie się
d. 16. stycznia 1871 o godz. 12. w południe
w lokalnościach Filii Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie
przy placu Marjackim na I szem piętrze.

Przedmioty mające przyjść pod obrady i uchwały
zgromadzenia są następujące:

1. Przysporzenie środków dla uzyskania kwoty potrzebnej tak
do zwrotu kapitału dłużnego, jako też na nowe budowy,
różne reparacje i inne wydatki, które są potrzebne do ko-
rzystnego ruchu fabryki,
2. Ewentualnie likwidacja Towarzystwa, a w takim razie
3. Wyznaczenie likwidatorów i wydanie postanowień odnoszą-
cych się do likwidacji.
4. Wybór 1 dyrektora i 2 zastępców.

Pp. akcjonariusze mający prawo głosowania, racza swe
akcje złożyć najdalej do 8. stycznia 1871 w Filii Towarzystwa
kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. (§. 17.)
Poświadczenie na złożenie akcji służy za legitymację. (§. 18.)

Dyrekcja.

4375 2-3